

# WOJSKA OCHRONY POGRANICZA W LATACH 1945 – 1991

## Część VIII

### **Wopiści i pogranicznicy radzieccy - płaszczyzny współpracy**

Podstawy prawne, na których opierał się rozwinięty system współdziałania naszej formacji w ochronie granic z jednostkami Wojsk Pogranicznych ZSRR tworzone stopniowo, etapami. Do czasu zawarcia oficjalnych umów w tej kwestii rozwiązywano bieżące problemy w trakcie doraźnych spotkań wzorując się (z naszej strony), na niektórych przedwojennych uregulowaniach prawnych i doświadczeniach. W ich trakcie między innymi przekazywano sobie ujętych przestępców i inwentarz żywy, który przekroczył granicę, informowano się o kierunkach spodziewanego nasilenia zagrożeń, nowych metodach stosowanych przez przestępców, wyjaśniano różnorakie zajścia graniczne, omawiano propozycje poprawy systemów zabezpieczania granicy. Głównie jednak nabierano wzajemnie doświadczenia.

O potrzebie spotkania zawiadamiano się za pomocą umówionych sygnałów świetlnych i dymnych lub strzałów. Spotkania na szczeblu Komend Odcinka (batalionów) lub Oddziałów (brygad) WOP były rzadkie. W 1947 r. na całej granicy wschodniej było ich (oficjalnie) 19, w 1948 już 404.

W 1948 r. podpisano w Moskwie między rządem Rzeczypospolitej Polskiej, a rządem ZSRR umowę o stosunkach prawnych na polsko-radzieckiej granicy państwowej oraz konwencję o metodach regulowania incydentów granicznych, w której zawarto cały ich katalog oraz sposoby załatwiania. W roku 1956 nastąpiło zacieśnienie współpracy między Wojskami Ochrony Pogranicza, a pogranicznikami radzieckimi. Na spotkaniu przedstawicieli Dowództwa WOP i Wojsk Pogranicznych Związku Radzieckiego odbytym w Mińsku Białoruskim uzupełniono ustalone wcześniej zasady współdziałania, między innymi sankcjonując funkcję i zakres zadań oraz kompetencji pełnomocników granicznych i ich pomocników. Ponadto dla bardziej operatywnego organizowania wzajemnych służbowych kontaktów i przyspieszenia wymiany istotnych informacji o sytuacji na granicy państwa postanowiono wprowadzić łączność telefoniczną między sztabami jednostek i pododdziałami granicznymi obu stron. Dopuszczano również możliwość w szczególnych sytuacjach tropienia śladów przestępstw na terytorium państwa sąsiedniego i wspólnego przeszukania środków transportu kolejowego w przejściach granicznych.

Interesującą nowością na tej granicy było przygotowanie założeń przewidujących w niedługiej przyszłości otwarcie dla mieszkańców pogranicza możliwości uczestnictwa w tzw. uproszczonym ruchu granicznym. Dla jego realizacji miano udostępnić 15 przejść granicznych. Postanowiono również uaktywnić wymianę delegacji różnych szczebli dla wspólnego obchodzenia świąt wojskowych i państwowych.

W 1961 r. w Moskwie rządy PRL i ZSRR podpisały nową umowę o stosunkach prawnych na polsko-radzieckiej granicy państwowej oraz współpracy i wzajemnej pomocy w sprawach granicznych. Tego też roku dowództwa WOP i Wojsk Pogranicznych Związku Radzieckiego podsumowały efekty dotychczasowych kontaktów. Określono częstotliwość spotkań pełnomocnikom granicznym raz na kwartał i dowódcom pododdziałów granicznych elastycznie, zawsze wówczas gdy będzie taka konieczność. Przyjęto także do realizacji zasady uproszczonego ruchu granicznego oraz do analizy zasadność i możliwość wspólnych kontroli w drogowych przejściach granicznych. Przyjęto regulę, że spotkania delegacji rangi dowódczej formacji granicznej będą się odbywały co dwa, trzy lata. Na bieżąco wiodącą rolę w organizacji współpracy z pogranicznikami radzieckimi miał mieć aparat pełnomocników granicznych. Pełnomocnikami byli dowódcy oddziałów lub brygad. W

jego skład wchodził zastępcy pełnomocników (zastępcy dowódcy ds. zwiadu) oraz pomocnicy, którymi byli dowódcy placówek i strażnik WOP. Do zadań pełnomocników granicznych należało;

- ocena sytuacji na wspólnej granicy i koordynacja przedsięwzięć przyjętych dla jej ochrony
- wymiana informacji na temat ważniejszych przedsięwzięć podejmowanych w zakresie jej zabezpieczenia,
- współdziałanie w zapobieganiu naruszeniom granicy państwowej w pościgach, rozpoznawanie i zatrzymywanie usiłujących lub nielegalnie przekraczających granicę,
- prowadzenie badań na temat naruszania przepisów porządkowych obowiązujących na granicy i pograniczu,
- współdziałanie w przekazywaniu obywateli drugiej strony zatrzymanych za nielegalne przekroczenie granicy państwowej,
- prowadzenie postępowań wyjaśniających i podejmowanie decyzji w sprawach: naruszeń granicy, przesunięć lub zniszczenia znaków granicznych, strzelania przez granicę lub przerwania przedmiotów,
- przekazywanie drugiej stronie informacji o wystąpieniu epidemii wśród ludzi, zwierząt lub roślin, zanieczyszczeniach wód granicznych oraz pożarach na obszarach przygranicznych,
- zapewnienie właściwego oznakowania i utrzymania przebiegu granicy państwowej,
- porozumiewanie się w sprawie prac gospodarsko-technicznych wykonywanych na linii granicznej,
- uzgadnianie przedsięwzięć podejmowanych dla zabezpieczenia obiektów przez które przechodzi granica państwa.

Taki zestaw zadań aparatu pełnomocnika granicznego odpowiadał sytuacji i realnym potrzebom. Dla polskich pododdziałów zaangażowanych bezpośrednio w ochronę granicy najważniejszy był zapewniony szybki dopływ od pograniczników radzieckich informacji o wykrytych na ich pasie kontrolnym (lub przez inne urządzenia) śladów możliwego nielegalnego przekroczenia granicy państwa do Polski z określeniem w miarę ścisłych danych o czasie, liczbie osób i przypuszczalnym kierunku. Sygnał taki pozwalał na natychmiastową weryfikację po naszej stronie ewentualnych śladów n.p.g. oraz podejmowanie decyzji o rodzaju i zakresie działań zmierzających do zatrzymania podejrzanych osób.

Informacje uzyskane w tym trybie były jedną z głównych przesłanek naszej skuteczności w akcjach pościgowych.

Pełnomocnicy graniczni wraz ze swym aparatem (zastępcy, sekretarz i pomocnicy) odbywali spotkania przemiennie na polskiej i radzieckiej stronie. W latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych miały one swoisty rytuał. Spotkanie zazwyczaj zaczynało się od powitania delegacji na linii granicznej, skąd udawano się do przygotowanego miejsca oficjalnych obrad, gdzie omawiano zasadnicze tematy i podpisywano przyjęte protokoły. Kolejnym etapem było zazwyczaj zwiedzanie jakiegoś muzeum, zakładu pracy lub kołchozu ewentualnie uczestnictwo w obchodach „jakiejs” rocznicy, by później zasiąść do odpowiednio przygotowanego stołu. Początkowa powaga, wręcz sztywność spotkań z czasem ustąpiła większej otwartości, życzliwości i przyjaznej atmosferze. Konieczność bieżących kontaktów z „radzieckimi”, udział w oficjalnych spotkaniach (związanych między innymi z potrzebą wnoszenia okazjonalnych toastów) mobilizowała nas do uzupełnienia znajomości języka rosyjskiego. Pozwalało to na efektywniejsze uczestnictwo w spotkaniach i budowanie WOP-owskiego autorytetu.

Od początku naszych kontaktów z pogranicznikami radzieckimi nie zauważyłem z ich

strony żadnych elementów demonstrowania wyższości, narzucania rozwiązań bądź dystansowania się. Traktowali nas po partnersku, z rewerencją. Uchybienia które przecież zdarzają się wszystkim usuwali natychmiast. Standard spotkań, tak służbowo-merytoryczny jak i w części towarzyskiej stale się poprawiał. Z czasem coraz więcej było spotkań o nieoficjalnym, towarzyskim charakterze, najczęściej po stronie białoruskiej.

W końcu lat 70-tych i po 84 roku wraz z nasilaniem się ruchu podróżnych przez granicę państwa zaczęto na szczeblu dowództw WOP i Wojsk Pogranicznych ZSRR podejmować temat ewentualnych wspólnych kontroli służb radzieckich i polskich w drogowych przejściach granicznych. Taki system miałby skrócić czas kontroli osób i pojazdów i tym samym zmniejszyć kolejki podróżnych przed szlabanami.

W praktyce dopiero po 1986 r. podjęto próby realizacji tej idei. Nie będę opisywał szczegółów organizacyjnych, ważniejszymi były efekty tych działań, a według mojej oceny były one niewielkie. Mimo dobrych chęci dowódcy GPK (OKPP) Brześć-płk. P.W. Ipatowa i realizacji wielu przedsięwzięć w zakresie logistyki, by stworzyć naszym kontrolerom i służbom UC oraz PZMot dogodne warunki pełnienia obowiązków po stronie białoruskiej, nie nastąpiło znaczące przyśpieszenie odpraw podróżnych, środków lokomocji oraz towarów. Systemy kontroli praktykowane przez pograniczników i celników radzieckich nie mogły się zsynchronizować z naszymi. Polscy kontrolerzy wopowscy i celnicy z własnymi procedurami popartymi doświadczeniem i samodzielnością odprawiali szybciej i gruntowniej, byliśmy bardziej elastyczni. Służby radzieckie rygorystyczne i schematyczne, kontrolowały totalnie, co nie znaczy skutecznie i szybko. Po około jednorocznych doświadczeniach organizacja wspólnej kontroli z inspiracji służb radzieckich zmieniła się w kontrolę „obok siebie” gdzie każda ich służba robiła swoje bez oglądania się na to, co i z jakim efektem robią wopisci i celnicy. Dla dowództw i propagandy wystarczyło to jednak by mówić o nowoczesnej organizacji kontroli granicznej w interesie podróżnych i obrotu towarowego oraz o pogłębianiu partnerstwa służb granicznych. Było to bardzo zgodne z następującą „pierestrojką”. Uczestnicząc w spotkaniach granicznych, tych oficjalnych i tych bardziej towarzyskich, próbowałem dociec i zrozumieć powód olbrzymiej dysproporcji sił zaangażowanych do ochrony granic po stronie polskiej i po stronie radzieckiej. Według moich szacunkowych ustaleń pograniczników na naszym kierunku było ponad 10 razy więcej niż wopistów. Gdy poruszałem nieoficjalnie tę kwestię zbywano mnie dyplomatycznymi ogólnikami i pochwałami naszej strony. Nawet w biesiadnej atmosferze Rosjanie nie dzielili się takimi informacjami. Nas to bardzo nie dziwiło, w czasach ZSRR wszystko co związane ze służbą graniczną i nie tylko, było co najmniej poufne. Jedynie 1981 roku stali się bardziej otwarci i skłonni do demonstrowania wojskowego potencjału zgromadzonego w rejonie Brześcia. Nie od razu domyśliłem się celu tych pokazów. Koledzy pogranicznicy chcieli bym zobaczył elementy gotowości armii do wkroczenia do Polski. Nie sądzę by to był przypadek. Z perspektywy minionych lat różnorakie kontakty z pogranicznikami radzieckimi oceniam jako jeden z ciekawszych, ważnych pod względem poznawczym elementów wopowskiej służby. Powstały ciekawe wspomnienia i doświadczenia oraz niezła znajomość języka rosyjskiego.

*Jerzy Tabulski, Jan Grzech \_*